# Kuryer Poznański.

No. 177. Redaktor odpowiedzialny: **Czwartek, 6 sierpnia 1874.** Ludwik Gayzler. Rok III

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafité, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język pols i bezpłatnie.

Ks. *Drews*, wikaryusz Nakielski, wypuszczony na krótki czas z więzienia, korzysta z téj chwili, aby oświadczyć Prześwietnéj Kapitule Gnieźnieńskiéj, że i on przystępuje do adresu swego dekanatu, którego, w więzieniu będąc, podpisać nie mógł, i że tylko Najprzewielebniejszego Arcypasterza hr. Ledochowskiego za prawowitego swego uznaje i uznawać będzie Zwierzchnika duchownego.

Tak samo przystępuje do oświadczenia dekanatu Kościańskiego ks. Roman *Goebel*.

## POZNAŃ, 6 sierpnia.

Sprawa interwencyi niemieckiéj w Hiszpanii osobliwsze przechodzi koleje. W pierwszéj chwili na wieść o rozstrzelaniu korespondenta czy szpiega, bo rzecz to jeszcze nie wyjaśniona — kapitana Schmidta, podniosły wszystkie naraz pruskie dzienniki, tak półurzędowe jak liberalne, ogromną wrzawę, dopominającą się takiéj interwencyi. Kiedy nieco późniéj, po ochłonięciu z zapału wojennego przekonano się, że interwencya taka jakoś się nie da pogodzić ani z położenieniem geograficznem teatru domowéj wojny w Hiszpanii, ani z międzynarodowemi prawami i zwyczajami, zaczęto mniéj lub więcéj niezgrabnie maskować odwrót. Teraz zapędziły się liberalne dzienniki jeszcze daléj i twierdzą czelnie, że cała owa interwencya była poprostu tylko wymysłem prasy nieprzyjaznéj państwu, t. j. ultramontańskiéj.

Kontrakt zawarty przez hiszpańskiego posła z jedną z największych firm berlińskich o dostawę potrzeb wojennych dla studwudziestopięciotysięcznéj armii repubiikańskiéj potwierdzony już został, jak się Wes. Ztg dowiaduje, przez rząd madrycki. Jakżeż wobec przyzwolenia ze strony rządu pruskiego na zawieranie takiego kontraktu dziwnie odbijają wrzawy podnoszone przeciw władzom francuskim i oskarzanie ich o stronniczość dla karlistów!

Zamykanie stowarzyszeń katolickich rozprzestrzenia się już poza granice monarchii pruskiéj, bo Frankfurter Journ. donosi o zamknięciu filii stowarzyszenia moguncki ego w Darmstadt. Ażeby jednak uzyskać przyzwolenie do zniesienia wszystkich katolickich stowarzyszeń na obszar całéj rzeszy niemieckiéj, przysposabiają w ministerstwie pruskiém dla przyszłej sesyi parlamentu projekt do powszechnego prawa o stowarzyszeniach. Preuss. Volksbl. powiada, że świeżo zebrane doświadczenia wykazały konieczność uchwalenia takiego powszechnego prawa o stowaszyszeniach, bo skoro w państwie pruskiém stowarzyszenia katolickie zostaną zamknięte, wtedy „niezgadzałoby się z zadaniem i z całą istotą cesarstwa niemieckiego, gdyby stowarzyszenia takie mogły przenieść działanie swe do innego niemieckiego kraju.“ — Według tego wywodu i takiéj zapowiedzi zanosi się zatém nawet w krajach przeważnie katolickich, pod katolickiemi pozostających rządami, jak np. w Bawaryi, na równe znoszenie stowarzyszeń katolickich, jak w protestanckiém państwie pruskiém. Dla katolickich krajów będzie to jednym wielkim nabytkiem więcéj z przyłączenia do wielkiéj niemieckiéj ojczyzny.

W Włoszech tropią sądowe i policyjne władze za spiskiem, w którym, jak się zdaje, republikanie podali sobie bratnie dłonie z członkami internacyonału, donoszą bowiem z Rzymu, że w pobliżu Rimini przytrzymano 27 przywódzców stronnictwa republikańskiego i Internacyonału, którzy tamże zebrali się na wspólne narady w sprawach politycznych.

## Co czynić?

### II.

Ponieważ obecnie landraci wzywają członków gminy, zostającéj bez pasterzy, ażeby do nich zgłosiło się dziesięciu w myśl § 16 prawa o administrowaniu opróżnionych biskupstw, z wnioskiem o zarządzenie wyboru nowego proboszcza, nie od rzeczy byłoby tę insynuacyą odepchnąć wskazaniem na tenor ustawy, która niczém nie uprawnia władz administracyjnych do prowokowania gmin kościelnych, ażeby żądały nowego wyboru, która daje im jedynie moc wystąpienia wtedy, kiedy wniosek ze strony gmin do nich nadejdzie.

Landraci postępują dosłownie wedle poprawki (A) stawionéj do § 16, poprawki jednak cofniętéj, która więc nie stała się wcale prawem. Poprawka ta została cofnięta, bo jak brzmią uchwały komisyi, „ustawa państwowa ma dawać gminom pomoc do nowego obsadzenia urzędu duchownego, ale nie ma ex officio do nowéj organizacyi kościelnéj wzywać i pobudzać. Rządowy projekt miał zaradzić potrzebie gmin, stworzonéj przez winę (sic) przełożonych duchownych; poprawki zaś ze strony państwa wzywałyby gminy do organizacyi, do któréj w danym razie mogłoby nie być wcale potrzeby, ani życzenia.“

Czyżby nie należało gminom zwrócić uwagę pp. landratów na to, że postępują wedle poprawki cofniętéj w komisyi, że więc nie działają wedle normy prawa?

Gorliwi prokuratorowie z takim naciskiem głoszą, że upór naprzeciw prawu musi być złamany. Otóż niech lud katolicki z chrześciańską odwagą dziś powstanie i wytknie samymże organom rządowym, że postępowanie ich wedle ustawy o złożeniu księży z urzędu sprzecznéj z powszechném prawem Rzeszy, a więc nie mającéj mocy prawa, jako téż postępowanie ich wedle nowel, wydanych na przypadek opróżnienia biskupstw, również nieważnych, nie może mieć skutków prawnych, może być tylko uważane za akt gwałtu. Niechże ludność katolicka ma tę chrześciańską odwagę cywilną odepchnąć stanowczo prowokacyą urzędów administracyjnych, do któréj nie mają najmniejszego prawa nawet wedle brzmienia ustaw kościelno-państwowych.

A jeżeli jednak znajdzie się w jakiéj parafii liczba prawem przepisana, która zażąda nowego wyboru proboszcza?

Wtedy oczywiście katolikom głosować nie wolno bo im tego zasady kościelne wzbraniają.

Wszelako na zgromadzenie stawić się powinni co do jednego.

Albowiem wedle § 16 (ustęp 2) prawa o administracyi biskupstw opróżnionych opiewa: „Do ważności uchwał potrzeba, żeby więcéj aniżeli połowa tych, co stanęli (mehr als Hälfte der Erschienenen) na uchwałę się zgodziła“ (zugestimmt).

Poprawka (A.) do tego § 16 żądała jeszcze: „Wybór dokonywa się absolutną większością zgromadzenia wyborczego;“ a zatém większość głosujących miała tu rozstrzygać. Ale w komisyi zaprotestowali naprzeciw temu tenorowi, który w ręce starokatolików, co chociaż są heretykami, mają się sami i uważani są przez rząd za katolików, oddał kościoły i majątki kościelne; bo kilku starokatolików, mogłoby swego wybrańca narzucić tysiącom katolików, którym zasady kościelne wyboru takiego nie dozwalają. Komisya téż uznała, że tenor poprawki mógłby dać pochop do uchwał i wyborów z pomocą nikłych mniejszości. I dla tego poprawkę starokatolik Petri cofnął.

Prawo, jak brzmi, (§ 16) daje więc jeszcze gminom, które tylko chcą pozostać wierne swym pasterzom i Kościołowi, daje obronę naprzeciw gwałtom starokatolików, lub katolików przewrotnych.

Co do majątku kościelnego wszędzie i dozory kościelne i patronowie powinni najpierw protestacyą zakładać przeciw prawności jakiéjbądź administracyi rządowéj już z tego powodu, że wedle decyzyi Trybunału, ksiądz z urzędu złożony być nie może przez sąd karny, że zatém i ks. Arcybiskup nieprawnie został odsądzony od urzędu; pomijając już to, że wogóle Biskupa nikt inny jak Papież złożyć z urzędu nie może.

Daléj powinni patron i dozory tylko gwałtowi fizycznemu ustąpić w wydaniu majątku kościelnego. Bo choćby nawet ks. Arcybiskup prawnie był złożony z urzędu, tedy administratorowi rządowemu wedle § 9 o administracyi opróżnionych biskupstw, tylko nadzór (obere Verwaltung und Aufsicht) jest przyznany nad majątkiem kościelnym w dyecezyi. A Prawo krajowe (Landrecht) część II Tit 11 § 619 przyznaje prawo administracyi majątku kościelnego dozorom kościoła, nadzór, tam gdzie są patronowie, patronom (§ 621), którzy téż mają wyłączne prawo odbierania rachunków kościelnych (ibid § 689.) Jakiémżeż tedy prawem n. p. zajął rząd majątek kościoła św. Wawrzyńca w Gnieźnie, który ma i swój dozór kościoła i swego patrona.

Tu oczywista jest stósowną skarga o naruszenie prawa (Besitzstoerung.)

Wypadek musiałby być pomyślny, gdyby odwołać się i na decyzyą Trybunału i na paragrafy przez nas przywiedzione.

Nadto każdy z osobna czy legataryusz, czy spadkobierca legataryusza, powinien stanowczo żądać wydania przez rządową administracyą legatów kościelnych, do których przywiązane są obligi, jak odprawianie mszy św. fundacyjnych, anniwersarzy, wymianek. Wszakże rządowi pruskiemu żaden legataryusz nie miał myśli oddawać zapisów. Jeżeliby rząd tu podniósł konflikt kompetencyjny, należy jeszcze koniecznie domagać się dopełnienia obligów przez księdza prawowiernego nie schizmatyka, zostającego w jedności z Biskupem.

Wspaniałą była manifestacya członków katolickich sejmu prowincyonalnego, doniosłości jéj nic nie zdołało umniejszyć, ani zniżanie jéj do rzędu prostéj grzecznostki przez liberalną prasę polską, ani zohydzanie przez liberalną prasę niemiecką. Wspaniałą manifestacyą był adres obywatelstwa poznańskiego, które z takim naciskiem wyraziło uczucia wierności dla ks. Arcybiskupa, a czci i szacunku dla tych tylko duchownych, którzy w wierności Biskupowi swemu dotrwają. Adresa świeckich dołączą nowe ogniwa do tego łańcucha oświadczeń, któremi duchowieństwo nasze, jak niegdyś rycerze krzyżaccy wiązali się w szyku bojowym, do łańcucha silniejszego nad żelazo, bo solidarności z wiary i miłości ku Chrystusowi.

Ale na samych manifestacyach słownych nie dosyć: trzeba nadto działania, a zgodnego, wedle zasad wiary, a więc we wszystkiem wedle wskazówek władzy duchownéj, pod któréj sztandarem jako szeregowcy mamy obowiązek dotrwać aż do więzienia, a nawet i krwi wylania.

## Rząd pruski i ksiądz Prymas Ledóchowski.

Jak już ze wstępu, zamieszczonego onegdaj, przekonali się czytelnicy, dzielny artykuł Stanisława hr. Tarnowskiego napisany jest gorąco i świetnie z werwą i serdecznością; wywrze on téż niezawodnie wielkie i korzystne dla sprawy narodowéj wrażenie. Autor umiał wznieść się na całą wysokość chwili obecnéj i odrzuciwszy precz dawne uprzedzenia, uczciwie naprawiając dawne pomyłki, przemawia jako wierny syn Kościoła i jako szczery patryota, co pojął, gdzię jest najwyższy rozum i gdzie kierunek najczystszy i najbezpieczniejszy zarazem. Talent hr. Tarnowskiego, który dojrzał i podniósł się w czasach ostatnich, jaśnieje niezwykłym blaskiem w artykule, który mamy przed sobą. Chcielibyśmy całą tę pracę powtórzyć, ale to niepodobna i z powodu jé rozciągłości i z powodu przeszkód, jakie nam stawia, jak już powiedzieliśmy, prawo prasowe. Dla tego téż przytaczamy z pierwszéj jéj części tylko, co następuje:

Bo to nieprawda, co mówi ..... i dziennikarstwo niemieckie, jako Sobór watykański był dał powód do walki i konieczną ją uczynił. „Nie nasza wina“ wołają Prusy głosem ..... ....., swoich liberalnych mówców i swoich dzienników ..... .....— „myśmy zaczepki ani zerwania nie szukali: dowód najlepszy naszego umiarkowania, naszéj sprawiedliwości, naszéj dobréj woli względem wszystkich, w tym długim a błogim pokoju, którego Kościół katolicki pod skrzydłem naszéj opieki używał. Ale odkąd Papież przez Jezuitów popchnięty zażądał nieogranlczonéj władzy nad sumieniami i umysłami a Sobór mu ją przyznał, dekretując Nieomylność i ogłaszając ją za dogmat, odkąd tém samém zmieniła się i natura i zakres władzy kościelnéj i stosunek jéj do katolików, odtąd musiał się zmienić i nasz stosunek do niéj. Żadna bowiem władza świecka jeżeli chce być i zwierzchnicze swoje prawa wykonywać, nie może pozwolić na to, by jéj liczni poddani mieli gdzieś, po za nią, zwierzchnika innego, który się nieomylnym mieni, przez to zupełnego posłuszeństwa wymaga, a nakazać im może, jeżeli mu się spodoba, rzeczy z naszym porządkiem, zamiarem i prawem niezgodne. Dogmat Nieomylności nie tylko zmienia konstytucyą katolickiego Kościoła, bo znosi samodzielność Biskupów i oddaje ich wraz z dyecezyami pod absolutną władzę Papieża, ale nie zostawia władzy świeckiéj najmniejszéj rękojmi, że jéj zwierzchnictwo będzie szanowaném a jéj prawa przestrzeganemi; owszem i ją także, wraz z wszystkiém inném poddaje pod wolę czy kaprys nieomylnego Papieża. Dla własnego więc prawa, bezpieczeństwa i niepodległości, ale i dla naruszonych praw i organizacyi samego katolickiego Kościoła, my przeciw tym zmianom wystąpić i niezależność swoją zabezpieczyć musimy: i skoro władza kościelna zmieniła naturę, zmienić nasz stosunek do niéj, a zmieniony obwarować nowemi prawami poręczającemi naszą zwierzchniczą władzę, prawami, których konieczność wywołana przez Rzym sam i dogmat Nieomylności wynika z położenia rzeczy.“

Tak tłomaczy ..... prasa pruska stanowisko swego rządu a rzecz dziwna, znajduje się wielu, wielu katolików nawet, którzy jéj nie zupełnie może, ale trochę przecież uwieżyli. „Istotnie,“ mówią, „przy nieomylności Papieża, żaden rząd, żadna konstytucya, żadne stanowienie ani wykonywanie praw, słowem żadna niepodległość państwa nie może być pewną ani trzech dni istnienia. Jeżeli państwo naprzykład konstytucyą swoją uznaje i gwarantuje wolność druku, a nieomylny Papież ogłosi ją za rzecz złą i bezbożną, wypadnie chyba stosować konstytucyą do jego woli i zdania: jeżeli podstawą wolności jest równouprawnienie wyznań, a Papież postawi przeciw niemu swoje nieomylne veto, cóż wtedy? czy odbierać różnowiercom prawa polityczne, żydom prawa posiadania ziemi? Nie mówiąc już o tém, że władza kościelna może katolickim obywatelom państwa zakazać po prostu przestrzegać tych lub owych jego praw, lub téż nawet nieposłuszeństwo tym prawom im nakazać. Istotnie, trudno państwu w takich warunkach żyć i utrzymać się, i dziwić się nie można, że pruskie chciało się przeciw nim zabezpieczyć.“

Wszystko to polega na sofistycznym przekręceniu pojęć, na umyślném przeniesieniu kwestyi z jéj właściwego pola na inne, co jedni ze świadomością zręcznie wykonali, czém drudzy, pozorami złudzeni, łatwowiernie omamić się dali. Bo nie przecząc, że rozgraniczenie zakresu praw między Kościołem a państwem i dobre określenie ich wzajemnego stosunku, jest sprawą najtrudniejszą i najzawilszą na świecie; nie przecząc, iż i władzy kościelnéj może się zdarzyć, że przestąpi swój zakres a wkroczy w koło praw i zwierzchności władzy świeckiéj, i że w takim razie władza świecka bronić się ma prawo i obowiązek, powiedzieć tylko trzeba to, że przez ogłoszenie dogmatu Nieomylności Papieża, ten wzajemny stósunek państwa i Kościoła w niczém się nie naruszył i nie zmienił; w zakresie, w praktyce, w skutkach, pozostał, jakim był przedtém. I nie wchodzimy tu wcale w teologiczną stronę rzeczy, nie będziemy nawet przypominać, że ogłoszenie tylko a nie rzecz ogłoszona, dekret Soboru a nie przedmiot nauki i wiara w tym względzie, jest rzeczą nową. Owszem, dajmy na to przez chwilę, że o Nieomylności Papieża w rzeczach wiary nikt dotąd w Kościele katolickim nie słyszał, że to wymysł zupełnie nowy, wynalazek zdradzieckich Jezuitów, ambitnych kar-

dynałów i Papieża ubóstwiającego swoją zasadę a choćby i osobę, postawmy się wbrew historyi i prawdzie, zupełnie na stanowisku przeciwników: to i cóż? czy nam to co pomoże? czy zdołamy wtedy dowieść, że przez ten dogmat nowy, Kościół zmienił zakres swojéj władzy i swój stósunek do państw? Bynajmniéj. Czy była kiedy w Kościele katolickim chwila, w któréjby Papież nie był widomą głową tego Kościoła, namiestnikiem Chrystusa? Nie. Czy kiedykolwiek można było Papieża za Głowę Kościoła nie uznawać, a pomimo to katolikiem zostać? Nie. Czy uznając Go za Głowę Kościoła, godziło się kiedy katolikowi być mu nieposłusznym, wierzyć inaczéj jak on wierzy i naucza, nie robić tego, co on nakazuje? Nie Czy jedność katolickiego Kościoła, która jest nietylko jego cechą, ale jego samą istotą, nie zasadzała się zawsze na tém, że miał Papieża, który tę jedność wiary i nauki przechowywał i utrzymywał, a tę jedność Kościoła w sobie skupiał i wyrażał? Czy nie wynikało z tego, że Papież, Głowa Kościoła, następca Piotra, namiestnik Chrystusa, mając w swojem ręku klucze i urząd „pasienia owiec moich" w moc nieprzerwanéj sukcesyi apostolskiéj władzy, sam jeden tylko miał moc udzielania łask boskich, którą na biskupów przelewał? Czy nie zawsze tak było, że ten tylko mógł odprawiać mszę, spowiadać, dawać śluby, kazać, udzielać komunii, słowem być księdzem, kogo na księdza wyświęcił Biskup prawnie przez Papieża postanowiony? Czy nie zawsze Papież, pośrednio, czy bezpośrednio, miał prawo przyznawać przedstawionemu władzę biskupią, nawet w tych pierwszych czasach, kiedy zgromadzenie wiernych wybierało kandydatów na biskupów? Czy bez Papieża lub jego zastępcy, można kiedy było być katolickiem Biskupem a pośrednio (przez biskupa) bez Papieża być księdzem? czy można było bez niego katolikowi być ochrzconym, bierzmowanym, rozgrzeszonym, ożenionym i tam daléj? Nie; nigdy, przed ogłoszeniem dogmatu Nieomylności jak po niem, nigdy! A z tego wynikało, że skoro Papież był Głową Kościoła i szafarzem łask sakramentalnych, więc do niego należało wybierać, i mianować te organa i kanały, któremi one do świeckich wiernych się dostawały; z tego wynika, że nikt inny w to jemu się mięszać nie miał prawa, i że wszystkie te dalsze organa transmisyi łask, jemu podlegały i winne były posłuszeństwo.

Taka była wiara, nauka i praktyka Kościoła katolickiego zawsze, na takiéj się opierał stosunek Kościoła do wszystkich państw świeckich. Po ogłoszeniu Nieomylności wiara i nauka pozostała, jaką była zawsze, praktyka takąż pozostać musi, a wynikający ztąd ów stósunek także zmienić się ani potrzebuje ani powinien, i Kościół zmian nie zaprowadza i nie wszczyna.

Nie o tę mniemaną téż a państwu niby tak groźną nowość Nieomylności chodzi rządowi pruskiemu w ..... postępowaniu dzisiejszém: to pozór, wykręt i ..... ale chodzi mu o to, że w chwili swoich zwycięztw i wszechmocności, nie chce i nie może znieść obok siebie zasady i potęgi innéj, która śmie się zasadą wyznawać, śmie twierdzić, że ma swój byt i swoje prawa, których odstąpić ani zaprzeczyć nie chce i nie może, że ma swoję przyrodzoną z boskiéj łaski władzę, która może jemu posłuszeństwa odmówić a sobie je nakazać, którą jednem słowem śmie być, chociaż Prusacy pokonali Austryą i Francyą i założyli Cesarstwo niemieckie.

„Oprócz mnie miało nie być nikogo na ziemi", a ktoś się jeszcze znajduje! ktoś mówi, że z ramienia bożego ma prawo nauczać, działać nawet rozkazywać! Na to nie pozwolę. Historyczna idea Prus, od reformacyi po szczeblach coraz wyższych idąca do urzeczywistnienia, wewnątrz pochłonęła wszystko, wszystko sobie służebném uczyniła, zwyciężyła wszystko, co jéj na zewnątrz rozprężać i rozpierać się nie dawało, została tylko jedna zasada, jedna siła, bezbronna, bezcielesna, czysto moralna, ale odważna, karna, zorganizowana, a w swoim boskim początku czerpiąca i ducha, i przekonanie, że nic ze swego ustąpić nie może. Tą ostatnią, jedyną dziś w Europie zasadą i siłą był Kościół katolicki; téj Prusy obok siebie znieść nie chcą. Rozprządz ją, zdezorganizować, żeby zniweczyć, i żeby na prawdę „oprócz mnie nie było już nikogo na ziemi" — oto powód i cel dzisiejszego ..... postępowania. A we wszystkich prawach, na których ono się wspiera, jest myśl nie zabezpieczenia zwierzchności państwa od zbytniéj przewagi Kościoła, ale myśl dezorganizacyi, rozkładu i śmierci Kościoła.

Zaczęło się to równocześnie prawie z wersalskiemi tryumfy lub wkrótce po nich. Ksiądz jeden w dyecezyi warmińskiéj, Wollmann, a do tego nauczyciel religii, jak Döllinger, odszczepił się od Kościoła, nie przyjął dekretu Soboru, nie chciał uznać Nieomylności. Tém samém wyłamał się z pod władzy i wystąpił z jedności Kościoła. Książę biskup Krementz nie mógł odszczepieńcy uważać za katolika, ani pozwolić, żeby religii katolickiéj nauczał człowiek, który inaczéj wierzy, jak Papież i Kościół. Zawiesił go i z katedry usunął. Zdawało się dotąd, że do katolickiego biskupa należy sądzić, kto w jego dyecezyi jest wiernym a kto nie, i kto może wiary katolickiéj prawowiernie nauczać; zdawało się także, że jeżeli nauczyciel taki wierzy i naucza dzieci katolickie katolickiéj religii inaczéj jak katolicki Kościół, to biskup ma prawo nauczania tego mu wzbronić, nie przeszkadzając bynajmniéj, żeby młodym protestantom udzielał nauki religii według protestanckiéj wiary. Ale rząd pruski zdecydował inaczéj. Co za zgroza! co za ograniczenie przyrodzonéj wolności człowieka, karać go za jego religijne przekonania! Co za zuchwałe wdzierstwo władzy kościelnéj usuwać z posady nauczyciela, który przecież jest przydzielonym do szkoły rządowéj i przez rząd płatnym jego urzędnikiem! To oczywiste prześladowanie, oczywiste pogwałcenie praw państwa! I za co jeszcze? Czy za to może, że ofiara sprzeniewierzyła się swojéj religii? Bynajmniéj, za to owszem, że jéj wierną została! Wollmann pozostał katolikiem prawdziwym, takim jak niedawno jeszcze byli wszyscy, a Papież, Sobór, Biskup warmiński i wszyscy inni odszczepili się, stworzyli sobie nową religią: oni to heretycy, apostaci, neo-katolicy, którzy gwałtem i prześladowaniem chcą katolików prawowiernych do swojej wiary przymusić. Państwo takiego zgorszenia dopuścić nie może: sprawiedliwość, konstytucya, wolność poręczona wszystkim wyznaniom, nakazują mu wziąć prześladowanego w opiekę i zasłonić go od okrucieństw świętéj inkwizycyi.

I w poczuciu tego prawa, téj misyi i obowiązku, rząd pruski nie tylko rzeczonego Wollmanna na nauczycielstwie religii zachował, ale co więcéj ministeryalnym ukazem (jak słusznie nazywa deputowany Reichensperger w mowie swojéj na sesyi z 10 grudnia 1873) polecił, żeby dla wszystkich uczniów katolickich wykład religii przez Wollmanna był obowiązkowym, pod zagrożeniem wszystkich zwykłych kar aż do wydalenia ze szkoły. Jest więc, na początek, młodzież katolicka zmuszona uczyć się swojéj religii od człowieka, który jéj nie wyznaje a naucza inaczéj! Jest więc z jednéj strony najoczywistsze prześladowanie sumień, jest ze strony drugiéj, ..... wdarcie się w prawa władzy kościelnéj, skoro rząd oświadcza, że człowiek przez biskupa za odszczepieńca uznany, katolikiem jest i religii katolickiéj nauczać może i ma. A kiedy Biskup zrobił użytek ze swego prawa i apostatę z Kościoła wykluczył, exkomunikował, rząd wytoczył Biskupowi proces, uznał go winnym, i za karę przestał mu wypłacać dochodów! Naturalnie! Biskup kiedy ogłasza, że ktoś katolikiem być przestał i ze swojéj owczarni go wyklucza, wykracza przeciw wolności sumień i wyznań, gwałci konstytucyą; „przecież każdemu wolno myśleć i wierzyć, jak mu się podoba!" — „Z pewnością wolno, tylko katolikiem być nie może, kto wierzy inaczéj jak Papież i Kościół!" — „Nie. „Katolikiem jest każdy, jakkolwiek wierzy, jeżeli tak chce i mówi on i rząd pruski, a biskupom o tém rezonować i rozstrzygać zasię."

Za tym pierwszym krokiem poszły inne, równie ....., równie zaprzeczające prawom Kościoła, a stawiane systematycznie i sięgające coraz głębiéj w samą istotę katolickiego Kościoła i życia. — Najmniejszym jeszcze z tych ..... nazwalibyśmy wypędzenie Jezuitów. Wypędzić zakon, który choćby tylko jako stowarzyszenie ma przecież swoje prawa, wypędzić go, kiedy nic złego nie zrobił, praw krajowych w niczém nie przestąpił, wypędzić bez sądu i wyroku, wielu obywateli pruskich skazać przez to samo na wygnanie bez innéj winy, jak że byli Jezuitami, to ..... ..... Ale ten sam postępek choć ....., dla Kościoła był jeszcze ciosem najmniéj niebezpiecznym: nigdy jeden zakon, choćby najpożyteczniejszy Kościołowi do życia niezbędnym nie jest. I wypędzenie Jezuitow było szkodą dla Kościoła, ..... ale zostawiało mu jeszcze możność życia i pełnienia jego funkcyi. Lecz skończywszy z zakonem, który ma tę chwałę, że w przeszłym jak w naszym wieku, bezwyznaniowość i wszechwładne państwo zaszczycają go szczególną swoją nienawiścią i że od niego swą walkę z Kościołem zaczynają, rząd pruski sięgnął daléj ..... ..... Jeżeli we wszystkich szkołach księża będą naukę religii wykładać lub ją nadzorować, jeżeli po wiejskich szkółkach, ochronkach i t. p. te lub owe religijne stowarzyszenia wychowywać będą dzieci w wyobrażeniach katolickich, rzecz prosta, że w przyszłych pokoleniach będziemy znowu mieli katolików uznających Papieża za Głowę swego Kościoła, nie zaś dobrych obywateli pruskich, absolutnie posłusznych i poddających wszystko, nawet wiarę i sumienie pod wolę i władzę państwa. Na to znowu przystać nie można: więc naprzód, znosi się sekcya katolicka w ministeryum wyznań, która wprawdzie z protestantów była złożona, ale była osobna, a do rady wzywała podług zwyczaju niektórych katolików, (tak zwanych mężów zaufania), z głosem nie stanowczym, lecz tylko doradczym. Potém następuje zakaz utrzymywania szkółek lub uczenia po szkołach, dla zgromadzeń zakonnych męzkich czy żeńskich, których celem właśnie jest uczenie po szkółkach (Schulbrüder und Schulschwestern.) Wkrótce znów nowe prawo oddało naukę religii w szkołach świeckich pod wyłączny dozór państwa; wreszcie, rzecz najdaléj sięgająca, najbardziéj zasadnicza, ..... złożenie Biskupa z urzędu (a raczéj mówiąc po katolicku ..... nie dopuszczénie go do pełnienia jego praw i obowiązków, bo złożonym z urzędu przez państwo przecież być nie mógł). Ksiądz Namszanowski, biskup agatopolski in partibus i naczelny kapelan armii, za trzechdniową nieobecność urlopem nie usprawiedliwioną (jeździł podobno na zjazd biskupów do Fuldy i ztąd kara .....), rozporządzeniem ministeryalném z urzędu swego złożony. Ależ wojskowego kapelana, który wojskowéj karności przestrzega, władza świecka ma wszelkie prawo oddalić? Nie samowolnie, nie bez porozumienia z właściwym Biskupem, nie bez zgody Papieża, jeżeli armia uważa się jako dyecezya, a ten kapelan pełni obowiązki biskupa.

Ograniczenie więc katolickiego wychowania przez zakaz szkółek zakonnych i odjęcie władzy duchownéj dozoru nad nauką religii; ograniczenie wolności katolickiego życia i Kościoła przez wypędzenie zakonu; pierwszy atak na organizacyą i hierarchią Kościoła przez tak zwane złożenie Biskupa z urzędu; daléj ..... (tu autor mówi o sprawie Wollmanna)..... ..... : oto kroki przeciw Kościołowi, któremi się bawił rząd pruski przez ciąg roku 1871 i 1872. A doprawdy można powiedzieć, że on się dopiero bawił; w porównaniu z tém, co miało nastąpić, była to igraszka, droczenie, sprzeciwianie się Kościołowi nie jego prześladowanie; rekonesans lub co najwięcéj pierwsze tyralierskie strzały, nie bitwa.

A do takiéj bitwy, i to do walnéj, regularnéj, stanowczéj gotował się tymczasem rząd pruski: gotował swoje tak zwane prawa majowe... ..... ..... I od uchwalenia tych praw dopiero rozpoczęła się na dobre ..... ta walka z Kościołem, której uprzywilejowanym teatrem jest dotąd Wielkopolska, a pierwszą i najchlubniejszą ofiarą ksiądz Prymas Ledóchowski.

---

## Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył nadać subjektowi handlowemu Ambrosius w Poznaniu medal na wstędze za ocalenie życia.

Prorektora i nauczyciela wyższego doktora Schlüter przy gimnazyum w Raciborzu przeniesiono w charakterze nauczyciela wyższego do gimnazyum w Koblencyi, nauczyciela wyższego profesora doktora Stein przy gimnazyum w Chojnicach w charakterze prorektora i nauczyciela wyższego do gimnazyum w Raciborzu a wyższego nauczyciela doktora Müller przy gimnazyum w Gnieźnie w tym samym charakterze do gimnazyum w Chojnicach.

---

* **Rada nadzorcza Towarzystwa Pożyczkowego** ukonstytuowała się w ten sposób że p. prof. Szafarkiewicz pozostał jéj prezesem, p. Adamski wiceprezesem a pan Kortak sekretarzem

* **Towarzystwo p. Kalicińskiego** odegra w przyszłą niedzielę w Parku Wiktoryi trzy sztuczki, mianowicie „Cicha woda brzegi rwie" Chęcińskiego, „Biała kamelia" Listowskiego i „Szkoda wąsów" Dmuszewskiego. Od godziny wpół do 5 po południu grać będzie w ogrodzie orkiestra. Omnibusy kursować będą od bramy fortecznéj aż do Parku.

* **Przeciwko klasztorowi Panien Karmelitanek** zamieszcza tutejsza Posener Ztg następującą denuncyacyą, którą czerpie, jak powiada, z korespondencyi poznańskiéj do jednego z zamiejscowych dzienników:

„Byłoby zaiste na czasie, żeby władza zwróciła na tutejszy klasztór panien Karmelitanek nieco uwagi. W klasztorze tym znajdować się ma panna, należąca do tutejszych stanów średnich, którą jeden z tutejszych fanatycznych księży namówił, żeby została zakonnicą. W nadziei zostania oblubienicą Chrystusa, wstąpiła ta niedoświadczona panienka do klasztoru, gdzie ją zamiast jako nowicyatkę traktują jako zwykłą służącą, ponieważ nie pochodzi z rodu szlacheckiego. Panienka ta, widząc nadzieję swą zawiedzioną, podobno już raz chciała się ratować ucieczką, która jednakże się nie udała i od tego czasu strzeżoną jest przez szanowne oblubienice Chrystusa oczami Argusowemi i odciętą od wszelkiéj komunikacyi na zewnątrz. Gdyby się to miało potwierdzić, natenczas czeka ksienią klasztoru, damę Maria Agnes a Jesu, dawniéj w świecie hrabiankę Wielhorska, proces."

* **W wyższéj Szkole Rólniczéj** Imienia „Haliny" w Żabikowie odbędzie się dnia 12 b. m. o godzinie 10 przed południem publiczna obrona tez przez kandydatów zdających egzamin ostateczny i ogłoszenie rezultatu egzaminów, wręczenie dyplomów i pożegnanie uczniów odchodzących ze świadectwem z ukończonych nauk.

* **Sprawozdanie roczne tutejszéj izby handlowéj** za rok 1873 tak się rozwodzi nad stósunkami z Rosyą:

„Do naszego sprawozdania zeszłorocznego pozwoliliśmy sobie ogłosić memoryał, przeznaczony dla pana ministra skarbu a traktujący o rosyjskich manipulacyach przy pobieraniu cła i o wynikających z rosyjskiéj ordynacyi celnéj z dnia 12 grudnia 1865 roku poszkodowaniach dla legalnego ruchu z Rosyą i Królestwem Polskiém i zawierający pewną liczbę projektów dla spodziewanych dawniéj rokowań względem ulepszenia tych urządzeń. Mogliśmy do ważności podobnych, nie tykających tymczasowo cesarsko-rosyjskiéj taryfy celnéj umów tém więcéj przywięzywać wagi, żeśmy podczas długiego okresu czasu, w którym trwale zmuszeni jesteśmy poświęcać się roztrząsaniu tych dla naszéj prowincyi ważnych stósunków, zawsze kierowali się tém zapatrywaniem, iż nawet przyznane możebnie ułatwienia taryfowe, jak wielkąby one same przez się korzyść przyniosły, wydają się prawie iluzorycznemi, jeżeli równocześnie nie zostaną uproszczonemi regulaminowe przepisy przy wprowadzaniu i wyprowadzaniu, tudzież wogóle manipulacye przy pobieraniu cła i zarazem nie zostaną postawione pod osłonę, traktatami unormowaną. W skomplikowaniu bowiem tych rozporządzeń, w niedokładności atrybucyi, jaka pojedyńczym urzędom celnym przysługuje, w niejasności własnych urzędników o ich powinnościach, w osobnych często się krzyżujących przepisach, wychodzących od wyższéj administracyi celnéj lub od pojedyńczych podporządkowanych jéj organów dla pojedyńczych obwodów urzędowych lub urzędów znajduje się powtarzająca się ciągle sposobność do utrudnień i faktycznych pogwałceń prawnych pretensyi importujących. Przeciwnie mogliśmy żywić nadzieję, że polepszenie manipulacyi przy pobieraniu cła doprowadzi niejako samo przez się do pewnéj liczby zmian tych postanowień powszechnéj rosyjskiéj taryfy celnéj z dnia 5/17 lipca 1868 roku, która, w zamiarze oclenia o ile możności jak najwyżéj ad valorem delikatniejszych i cenniejszych artykułów, nie uwalniając jednakże pośledniejszych jakości od cła, ustanawia wśród jednéj i téj saméj kategoryi towarów cały szereg stopniowań, których pomiędzy sobą na pewne rozróżnić nie można.

Niestety oczekiwania nasze pomyślnego skutku tych rokowań bardzo zmalały, a sądząc z tego, co słychać o odbytych rokowaniach podobnego rodzaju pomiędzy komisarzami rosyjskiego i austryacko węgierskiego rządu, spełzły one na niczém z powodu trudności, przez Rosyą stawianych.

Tém trudniéj przychodzi nam dziś wzywać królewski rząd o interwencyą, ażeby zabezpieczyć przez konwencyą utrzymanie spławu Wisły i uregulowanie poborów na Wiśle pomiędzy Prusami a Rosyą.

O smutnym stanie, w jakim się znajduje komunikacya pocztowa z prostemi listami do miejsc w Królestwie Polskiém, nie leżących bezpośrednio nad koleją żelazną, wspominaliśmy już ponownie. Zdarza się często, że korespondencye na polskich punktach, na których się poczty łączą, leżą czasem kilka dni a zagubienie ich nie należy do rzadkości. Nie lepiéj się rzecz ma z pocztą listową do bezpośrednio z tamtéj strony tutejszéj granicy prowincyonalnéj położonych małych miasteczek i wsi. Poczta rosyjska ekspedyuje w całéj długości téj granicy listy do pomienionych miejscowości z dwóch punktów, z Włocławka i Kalisza, i tylko pojedyńczo jeszcze z Konina. Ze list, zanim dojdzie rąk adresata, mieszkającego o dwie mile od granicy, ośm do dziesięciu dni czasu potrzebuje, zdarza się prawie regularnie.

Rzekomo w skutek cesarsko-rosyjskiego środka rządowego, który ma na celu rozpowszechnić w zeszłoroczném sprawozdaniu wzmiankowane wizy, tak zwane wójtowskie, zmuszeni są wszyscy w niemieckie paszporty opatrzeni podróżni przy dłuższym niż dwudniowym pobycie w Królestwie Polskiém legitymacye te opatrzeć w wizę naczelnika obwodowego, w przeciwnym bowiem razie przy przejściu granicy zmuszani są postarać się o poświadczenie o to w biurze pomienionego urzędnika przez osobiste przedstawienie się. Nie potrzebujemy dodawać, w jak wysokim stopniu środek ten dokucza podróżnym, którym przedewszystkiém w najświeższym czasie dotkniętymi zostali handlujący z naszego obwodu.

Postanawia również dalsze rozporządzenie rządowe, że każdy w Królestwie Polskiém żyjący Niemiec paszport swój krajowy, za którym bez przeszkody dotąd wszędzie mógł jeździć, złożyć jest obowiązany u władzy policyjnéj stolicy gubernialnéj, w zamian którego odbierze za opłatą 2 rubli 50 kop. paszport rosyjski, ważny w tamtejszém państwie. Jeżeli właściciel tegoż znowu za granicę chce wyjechać, natenczas za zwrotem tego rosyjskiego paszportu i opłatą znów 2 rubli 50 kop. otrzyma od naczelnika legitymacyą na czas ograniczony. Skoro termin oznaczony upłynie, natenczas powrócić może do Królestwa Polskiego jedynie wtedy, jeżeli się za granicą postara o nowy paszport z wizą rosyjską. Jeżeli się doliczy do tego czas, jaki upłynie pomiędzy pojedyńczemi w Króiestwie Polskiém do tego potrzebnemi manipulacyami, natenczas będzie się miało obraz o niedogodnościach świeżo powstałych, na jakie ziomkowie nasi tamże są wystawieni."

* **W tutejszym wojskowym zakładzie do pływania** utonął wczoraj pod ficer jednego z tutejszych pułków.

* **Jeden z tutejszych rybaków** złowił wczoraj w Warcie pod Czerwonakiem jesiotra, ważącego 280 funtów.

* **Sto ośm kobiet** ustanowiono świeżo przy służbie telegraficznéj w Niemczech, i to: w obwodzie dyrekcyi w Berlinie 46, Wrocławiu 10, Karlsruhe 1, Kolonia 1, Drezno 1, Frankfurt n. M. 1, Hamburg 16, Hanower 3, Królewiec 15 i Szczecin 14.

* **Sto talarów nagrody** wyznaczyła tutejsza królewska rejencya temu, który wykryje sprawcę pożaru we Wrześni dnia 30 czerwca r. b., w skutek którego spaliły się już to do szczętu, już to częściowo: dom mieszkalny, 3 śpichlerze z stajnią itd., olejarnia, drewnik, stajnie i remiza do powozów.

* **W procesie Hugona Gerstel,** byłego kasyera tutejszéj niemieckiéj kasy pożyczkowéj, wniosła obecnie do najwyższego trybunału o unieważnie zapadłego wyroku, prócz oskarżonego, i królewska prokuratorya.

* **Władzom policyjnym** przypomniano ponownie, ażeby na podstawie § 62 ordynacyi procederowéj wytaczały postępowanie karne we wszystkich przypadkach, w których wypośrodkują, że od domu do domu chodzący procederujący mają przy sobie dzieci niżéj 14 lat wieku, bez różnicy, czy dzieci te są używane do pomocy w procederze, czy nie. Nakazano równocześnie władzom policyjnym, ażeby w razie, gdyby ze strony sądów w przypadkach tego ostatniego rodzaju wyroki zapaść miały, zawiadamiały o tém niezwłocznie rejencye obwodowe.

* **Listami gończemi** ściga tutejszy sąd powiatowy 52 osoby, które bez pozwolenia opuściły terytoryum państwa niemieckiego i w ten sposób od służby wojskowéj pod chorągwią się uwolniły. Taką samą liczbę osób o to samo przewinienie ściga i sąd powiatowy w Sremie.

* **Szesnastoletni chłopak** skradł przed trzema tygodniami swemu chlebodawcy za pomocą wytrychów z zamkniętéj skrzynki 32 tal. i kupił za te pieniądze dla swéj kochanki kolczyki, chustki damskie, portmonetkę i łańcuszek do zegarka. Młodego tego złoczyńcę uwięziono.

* **Uzupełniając wiadomość o abituryentach** tutejszego katolickiego gimnazyum św. Maryi Magdaleny, wczoraj przez nas podaną, dodajemy dziś, że do egzaminu zgłosiło się 38 wyższych prymanerów i 1 ekstraneusz.

* **W tutejszém królewskiém seminaryum** dla guwernantek i nauczycielek złożyło egzamin abituryencki i otrzymało kwalifikacyą na nauczycielki i guwernantki 15 następujących panien: Fr. Conrad, Wal. Ertel, Julia Geisler, H. Geyger, H. Kierska, M Lange, M. Meyer, L. Molkow, L. Schiller, J. Schnase. Herm. Schroeder, O. Tymmelmeyer, Marg. Vassali, Bron. Wieczorkiewicz, H. Woy.

* **Doniesienia policyjne.** Zgubiono: parasol, obrączkę ślubną, bilet kasowy na 10 talarów, czarny szal, białą mantylę damską, płaszczyk damski i ciemnego koloru surdut.

* **W okolicy Piły** odbywają się od 4 do 26 bm. manewry 4 brygady kawaleryi, w których udział bierze także pułk huzarów Blüchera.

* **Rendant kasy leśnéj w Pile,** który przeniewierzył 1200 talarów i na swoje cele ich użył, jest starcem siedmdziesięcioletnim. Przed swém aresztowaniem jednakże defekt w kasie był już pokrył.

* **Minister oświecenia** przeznaczył 250 tal. na urządzenie w Bydgoszczy kursu nauk dla tych tamtejszych nauczycieli, którzy się chcą przysposobić do egzaminu na nauczycieli przy szkołach średnich.

* **Mowy,** miane przez osoby cywilne przy pogrzebach, i wykonanie śpiewów i innych podobnych aktów spowodowało świeżo władze do przypomnienia dawniejszego przepisu, że wszelkie podobne akty przy pogrzebach odbywać się mogą jedynie za pozwoleniem odnośnego duchownego.

* **Toruniu** odbyła się w dniu 4 b. m., jak się dowiadujemy z Gazety Toruńskiéj, w pomieszkaniu prezesa tamtejszego stowarzyszenia Piusowego, rewizya, przy któréj zabrano książkę protokółową. — Ksiądz Neumann, wikaryusz przy tamtejszym kościele św. Jana, opuścił wczoraj więzienie i udał się do Gdańska.

* **W Kościerzynie** odbywał się w katolickiém seminaryum nauczycielskiém od 23 do 31 p. m. popis abituryentów i preperandów. Świadectwo kwalifikacyi na nauczyli ludowych uzyskało 22, między którymi kilku Polaków, a z przeparandów, których się zgłosiło 29, przyjęto do seminaryum 20. Dyrektorem tego seminaryum jest ksiądz Damroth, Polak, autor „Opisu ziemi świętéj."

(Gaz. Tor.)

* **Podpisy na akcye** zakładającego się w Toruniu handlu skór przyjmują:

w Toruniu pp. M. Arendt m. szew. ul. Żeglarska,
" J. Borzechowski " " " Św. Anny,
" B. Witkowski " " " Chełmińska,
" F. Wojciechowski " " Za murami,
" A. Szwaba " " "
" B. Byliński kupiec " Szeroka,
" J. Krajewicz " " Maślana,
" Księgarn. W. Małeckiego " przy Rynku,
" W. Radkiewicz kupiec " Biała,
" A. Mazurkiewicz " " przy Rynku,
" B. Rogaliński (biuro Agent. gener. „Westy") ulica Chełmińska,
" W. Goleniewicz " " ul. Maślana,
" A. Naciejewski (kasyer Spółki pożyczk.) ulica Panny Maryi.
W Brodnicy p. K. Ryszewski.
W Bydgoszczy p. Józef Łębiński.
" p. T. Śniegocki.
W Inowrocławiu p. Edward Hedinger.
" p. H. Rogaliński.
W Chełmnie p. A. Wyczyński.
W Chełmży p. Sobiecki.
W Gniewkowie J. Brunner.
W Kowalewie p. St. Szczypiński.
W Wąbrzeźnie p. K. Sujkowski.
W Golubiu p. Lubiejewski.
W Duż. Pułkowie J. Skrzynecki.

Arkusze do podpisów otwarte są tylko do 20 sierpnia.

* **W wsi Tymowie** pod Gniewem zabił 15letni pastucha, którego chlebodawca ze służby oddalił z powodu jego lenistwa, swego 12letniego następcę kijem, poczém wrzucił ciało jego w pobliski staw, gdzie je późniéj znalazł, kąpiąc się, brat zabitego. Mordercę, który się przyznał do winy, uwięziono.

* **Właścicielowi dóbr** p. Chrzanowskiemu z Ostrowa pod Wąbrzeźnem zapaliła się od iskry z cygara w czasie podróży bryczka, słomą wyplątana. Zaledwie pozostało mu tyle czasu, że mógł konie uratować; bryczka spaliła się do szczętu.

* **W Gdańsku** przedstawiają obecnie, jak piszą

ztąd do Gazety Toruńskiéj, w jednéj z bud, anektującéj sobie szumną nazwę teatru „narodowego,“ drama pod tytułem: „Zamach na Bismarcka“, albo „Internacyonał w Kissingen“, na którą się ciśnie publiczność niemiecka. Między występującemi w tym „narodowym dramacie“ osobami figuruje także Najprzewielebniejszy ksiądz Arcybiskup hrabia Ledóchowski, nie mniéj ksiądz, który w scenie ostatniéj, stojąc za plecami Kullmanna dzierżącego w ręku pistolet, napomina go, by nie drżał, lecz celował w samę pierś Bismarcka, ku czemu udziela mu swe błogosławieństwo... Po strzale motłoch sprowadza z poza sceny kilku zakonników w pełnych strojach a heca, zaaranżowana przeciw nim, wieńczy dzieło. Policya obojętnie przypatruje się podobnemu naigrawaniu się z tego, co każdemu człowiekowi, czy on się rodził pomiędzy Hotentotami, czy nad Sprewą, drogiém i nietykalném być powinno, a przecież § 165 kodeksu karnego wyraźnie powiada:

„Ktoby publicznie naigrawając się z Boga, dawał innym zgorszenie, lub ktoby naigrawał się publicznie z któregokolwiek prawnie uznanego stowarzyszenia religijnego, jego instytucyi, lub obrządków itd., ma być karany więzieniem aż do trzech lat.“

* **Następca tronu Szwecyi** w Muzeum Narodowém Rapperswylu. W tych dniach następca tronu Szwecyi w towarzystwie znakomitych Szwedów zwiedził Muzeum Narodowe w Rapperswylu. Bardzo starannie przeglądał pamiątki dziejowe szwedzko-polskie i dziwił się, że tak licznie są nagromadzone. Pomiędzy niemi znajduje się zbiór korespondencyi i dokumentów dotyczących pierwszéj wojny Polski ze Szwecyą w XVII wieku; obraz olejny Dahlströma Karól XII podczas oblężenia Stralsundu; rycina Martina Kościuszko ranny, zrobiona w Sztokholmie 1797 roku; miniatury królów Szwedzkich; ryciny Falcka podczas jego pobytu w Sztokholmie; pamiątki po królu Karóla XV, tak życzliwym dla Polski; jego akwarella z 1846 roku; dzieła Zygmunta Krasińskiego przepysznie oprawione z jego własnéj biblioteki i wiele innych znakomitych pamiątek.

W Sztokholmie zakład nasz narodowy znajduje wiele współczucia; dziennik ilustrowany szwedzki umieścił w przeszłym miesiącu opis Muzeum i widok jego wnętrza — P. Bergstrand w książce niedawno wydanéj szczegółowo opisał tę instytucyą, dodał kilka rycin objaśniających, ogłosił spis dokumentów i pamiątek dziejowych szwecko polskich i wyliczył główniejsze zabory polskich bibliotek: Zdanie jego streszczone o Muzeum jest następne:

„Polska szukała dotąd odzyskania swéj niepodległości na polach walki materyalnéj, obecnie prowadzi ją w dziedzinie ducha za pośrednictwem instytucyi narodowéj, w przybytku swych penatów. Idzie drogą dłuższą lecz pewniejszą, godną czci cywilizowanego świata. „Polska nie chce i nie może umrzeć, żywotność iéj jest godną największego uwielbienia;“ świadczy o tém wymownie pomnik internacyonalny, wystawiony na pamiątkę jéj stuletniéj walki.“

Muzeum będzie reprezentowane przez p. Kraszewskiego na kongresie naukowym, który w tych dniach odbędzie się w Sztokholmie.

* **Ślub.** Dnia 2 b. m. odbył się w Krakowie, w kościele Karmelitów, ślub p. Adama Grabkowskiego, obywatela z Królestwa Polskiego, z panną Teodozyą Woźniakowską, córka dra Woźniakowskiego, lekarza i właściciela dóbr i Maryi z Dąmbskich.

* **Na uniwersytecie Jagiellońskim** otrzymali stopnie doktora praw: p. Dyonizy Pogorzelski z Wilkowiska w powiecie limanowskim w dniu 16 b. m., i p. August Bobrownicki z Staromieścia w dniu 31 z. m.

* **Honorowe obywatelstwo** udzieliła Rada miasta Nadwórny w Galicyi hr. Bronisławowi Łosiowi, zastępcy starosty. Jest to wyraz wdzięcznego uznania za niezmordowaną gorliwość i poświęcenie, którego hr. Łoś, dał dowody wobec ostatniéj klęski pożarowéj, jaka niedawno nawiedziła Nadwórnę (Gaz. Lwow.)

* **Komitet** tegorocznéj Wystawy rólniczéj w Warszawie ogłasza, że rada, zarządzająca drogą żelazną Łódzką, postanowiła zniżyć do połowy opłatę za przewóz przedmiotów na tegoroczną wystawę rolniczą, inwentarza żywego i ludzi do transportu użytych, a to w ten sposób, iżby za transport przedmiotów wysyłanych na wystawę uiszczona została całkowita opłata podług taryfy, transport zaś z powrotem będzie bezpłatny, z zastrzeżeniem przedstawienia ekspedytorowi na pomienionéj drodze kwitu z uiszczonéj opłaty za przewóz przedmiotów do Warszawy, oraz świadectwa Komitetu Wystawy, że wysyłane z powrotem przedmioty rzeczywiście znajdowały się na Wystawie.

Wystawa rolnicza, pisze Gazeta Polska, będzie podobno znacznie większą, zatém i świetniejszą aniżeli się zapowiadała. Wnosić to już dziś można po piętnastomorgowéj przestrzeni zajętéj przez postawione już budynki, zatém o wiele większéj niż była ta, dla któréj obmyślany został plan. Że i ta jednak przestrzeń prawdopodobnie nie wystarczy, domyślać się wolno z nadchodzących gęsto deklaracyi od wystawców inwentarza żywego i fabrykantów machin rolniczych, zgłaszających się z zagranicy. Liczbę wystawców pomnoży zapewne wielu takich, których program nie wezwał do niéj, którzy jednak radzi będą znaleść pomieszczenie przy nieczęstéj, równie pokaźnéj sposobności, w moc mniejszego lub większego produkcyi ich związku z rólnictwem, które, jako dające mnóstwo surowych produktów, jest istotnie najszerszą podstawą wszelkiego przemysłu i jego rodzicielem. Do dnia 4 bm. stojące już na placu wystawowym budynki, pozatykane paliki, poukładane żerdki odgradzające, wytknięte i z trawy oczyszczone drogi, doprowadzenie wody do placu itp., zarysowują urządzenie jego wewnętrzne, ale tylko z grubszego; znaczna bowiem liczba budynków stanie dopiero wkońcu bież. miesiąca, albo i początku przyszłego, w którym to czasie na placu wystawowym zapanuje ruch, jakiego podobno jeszcze Warszawa nigdy w jednym punkcie u siebie nie widziała. Tymczasem gotuje się wszystko w warsztatach budowlowych i fabrycznych.

* **Konkurs** żniwiarek rozpoczął się, jak donoszą z Warszawy, w dniu 5 bm. i trwać będzie dni dwa, zrana i popołudniu. Jako pole do popisu obrano Rakowce pod Warszawą; żniwiarek zgłosiło się 22 do różnych systemów konkursu; kosiarek 7. Do instrukcyi dla sędziów, których liczba wynosi 18, wzięto zasady, jakich się trzymano na ostatnim konkursie we Francyi, w Mettray.

* **W rzymsko-katolickich** konsystorzach Królestwa Polskiego prowadzonych było według źródeł rządowych w 1872 r. spraw: o unieważnienie małżeństwa: w pierwszéj instancyi 24, z nich załatwiono 9, pozostało do załatwienia 13, uchylono z powodu niestawienia się 2; w drugiéj instancyi 3 sprawy, i co do wszystkich zapadłych wyroki; o rozłączenie od stołu i łoża: w pierwszéj instancyi 69, z nich załatwiono 39, pozostało do załatwienia 30; do drugiéj instancyi nie przeszła żadna z tych spraw. W porównaniu z 1871 r. w konsystorzach rzymsko-katolickich prowadzonych było w 1872 r. wogóle mniéj o 8 spraw. — W konsystorzu ewangielicko-augsburskim prowadzonych było w 1872 r. 47 spraw rozwodowych; z nich załatwiono 33, pozostało do załatwienia 14. W porównaniu z 1871 r. prowadzonych było więcéj o 19 spraw. W konsystorzu ewangielicko-reformowanym w 1872 r. prowadzone były 3 sprawy rozwodowe i 1 z nich tylko została załatwiona, a dwie pozostały do załatwienia. — Niechrześciańskich spraw rozwodowych, należących do juryzdykcyi trybunałów cywilnych i sądu apelacyjnego, prowadzonych było w 1872 r. 108 i we wszystkich tych sprawach zapadły wyroki. W porównaniu z 1872 r. było do załatwienia więcéj o 9 spraw.

* **Zakład prywatny dla obłąkanych i nerwowych** dra Chomętowskiego w Warszawie otwarto w końcu lipca w osobnym pałacyku z dość przestronnym ogrodem przy ulicy Twardéj, Nr. 6. Zakład ten opatrzony jest we wszystkie odpowiednie przyrządy, wanny, kąpiele natryskowe, kąpiele elektro-galwaniczne; urządzony na 6 osób, został niezwłocznie zapełniony. Gazeta Warszawska czyni z powodu otwarcia rzeczonego zakładu następujące uwagi: Cywilizacya niestety! niezmiernie wytężając pracę umysłu, wysubtelniając tkliwość, powiększając grę namiętności, czyniąc częstszemi dramata wewnętrzne, potęguje liczbę obłąkanych i dotkniętych różnemi cierpieniami nerwowemi, jak konwulsye, paraliże i t. p. W Kazaniu, otoczonym na pół dziką ludnością tatarską, jest dom dla obłąkanych na 200 osób, a chociaż jedyny na setki mil w promieniu, miewa zaledwo po dwadzieścia kilka osób w swych murach. W Belgii zaś, mającéj ludność mniejszą niż w Królestwie Polskiém, jest przeszło 50 zakładów dla obłąkanych, w największéj części urządzonych staraniem osób prywatnych. Według przybliżonego obliczenia w kraju naszym znajdować się musi mniéj więcéj 5—6000 chorych na umyśle; na pomieszczenie zaś ich mamy: szpital św. Jana Bożego w Warszawie na 200 mężczyzn, oddział szpitala Dzieciątka Jezus na 200 kobiet, oddział szpitala Żydowskiego na 60 chorych płci obojéj, oraz szpital św. Jana Bożego w Lublinie na 20 chorych płci obojéj, niemający przytém wody, niezbędnéj do leczenia tego rodzaju chorób. Mamy więc pomieszczenia mniéj niż na 10 część przypuszczalnych chorych; reszta zaś pozostaje bez opieki naukowéj, a w drobnéj cząstce szuka nader kosztownéj pomocy za granicą. Jak dalece ta pomoc dla zamożniejszych tylko pomiędzy nami bywa dostępną, dość powiedzieć, że zakład dra Falreta w Vanvres pod Paryżem bierze od chorego miesięcznie po 1000 franków, zakład dra Leidesdorffa w Ober-Döblingu pod Wiedniem po 300 guldenów miesięcznie, zakład Kahlbauma w Zgorzelicach po 150 talarów miesięcznie itd. Oczywiście niebogaci, pozbawieni możności pomieszczenia chorych w zakładach krajowych dla braku miejsca, a nie mogący wysyłać ich za granicę dla braku środków, nie tylko muszą zaniedbywać leczenia, lecz i narażać się na takie nieszczęścia, jak niedawno spadłe w Warszawie na ś. p. Moraczewskiego. Temu na teraz może zaradzić tylko tworzenie zakładów prywatnych obok rządowych ściśle ograniczonych etatem, — i oto dla czego z pomiędzy instytucyi specyalnych lekarskich, otwierających się temi czasy w Warszawie, wyróżniamy jako najpotrzebniejszy zakład dra Chomętowskiego. O ile zaś okaże się pożytecznym, doświadczenie to stwierdzić nie omieszka.

* **O wielkiéj burzy**, która w Lubelskiém wielkie zrządziła szkody, donosiliśmy niedawn otemu. Korespondent z pod Zamościa do Gaz. War. pisze w tym względzie, co następuje: W dniu 25 lipca to jest w sobotę około godziny 5 po południu nadciągnęła chmura w okolice miasta Zamościa, od strony południowo-zachodniéj, obładowana gradem, który zniszczył ogromne przestrzenie zasiewów tak dworskich jako też i włościańskich. Po gradzie nastąpił huragan, który powywracał budowle gospodarskie, stogi z sianem i paszą, połamał drzewa tak w ogrodach jako też w lasach. Słowem czego nie zniszczył grad, szalony wicher starał się roznieść po świecie. Skutkiem tych katastrof parę osób utraciło życie, chroniąc się pod budowle. Straty są ogromne, dotąd nie obliczone. Mało kto był asekurowany od gradu, zresztą ta asekuracya nie zasłania go od strat innych. Najwięcéj w okolicach Zamościa zostały zniszczone majątki: Niedzieliska Zawada, Partykularz, Płoskie, Bortatycze, Sitaniec, Hyża, Janowice, Udrycze i Skierbieszów.

* **O stadninach koni w gubernii wołyńskiéj** znajdujemy w pismach warszawskich następujące wiadomości: Większe stadniny koni znajdujesię: w powiecie zasławskim w dobrach Romana księcia Sanguszki i Alfreda hrabi Potockiego, w powiecie włodzimierskim w dobrach Juliana hr. Dzieduszyckiego, w powiecie starokonstantynowskim w majątku obywatela Bielińskiego, oraz w pow. nowogrodzko-wołyńskim w majątku obywatela Franciszka Sawickiego. We wszystkich tych stadninach znajduje się 30 ogierów i 257 klaczy. W stadninie ks. Sanguszki hodują się konie oryginalne arabskie, czystéj krwi arabskie, pół krwi, wierzchowe i angielskie: w stadninie hr. Potockiego czystéj krwi angielskie, arabskie i pociągowe, w stadninie hr. Dzieduszyckiego czystéj krwi bieguny, wierzchowe i zaprzęgowe; w stadninie p. Bielińskiego czystéj krwi rasy arabskiéj, a w stadninie p. Sawickiego zaprzęgowe. W całéj gubernii znajduje się koło 422,145 koni.

* **Na uniwersytecie brukselskim** otrzymał stopień doktora praw hr. Mieczysław Mierzejewski.

* **Nekrologia.** W dniu 2 b. m. umarł w Warszawie Piotr Chlebowski, radzca stanu, emeryt, b. wicedyrektor wydziału b. komisyi rządowéj spraw wewnętrznych, w 76 roku życia.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek, dnia 7 sierpnia, Kajetana wyznawcy. Wschód słońca o godzinie 4 minut 28; zachód o godzinie 7 minut 40. Długość dnia 15 godzin 16 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 7 sierpnia 1392 pojednanie Jagiełły z Witowdem. — 1564 sejm w Parczowie potępia różnowierców. — 1589 Zygmunt III zjeżdża się z ojcem w Rewlu. — 1662 trzęsienie ziemi w Polsce.

## Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 5 sierpnia. [Dyecezya alzacka i lotaryngska. — Germania o uroczystości sedańskiéj. — Kontrakt dostawy potrzeb wojskowych dla armii madryckiego rządu. — Ksiądz Biskup Haneberg. — Wiadomości bieżące.] W sprawie dyecezyi alzackiéj i lotaryngskiéj otrzymuje Germania korespondencyą z Rzymu, według któréj Ojciec św. kwestyą tę w ten sposób rozstrzygnął, że części te dyecezyi, które przypadły do Niemiec, mają zostać oddzielone od prowincyi kościelnéj Besançon i do żadnéj innéj nie przydzielone, lecz pozostawać tak samo, jak dyecezye: Wrocławska Warmijska, Hildesheimska i Osnabrücka w bezpośredniéj zawisłości od Stolicy apostolskiéj.

Z powodu telegramu anglikańskich duchownych wysłanego z Dublina do księcia Bismarcka, w którym powiedziane było, że książę upokorzył Francyą, tę pierworodną córę Rzymu, a wyniósł protestantyzm w Niemczech do potęgi kontinentalnéj, oświadcza Germania, że skoro telegram ów powtarzają dzienniki urzędowe, przyjmując niejako przez to zań odpowiedzialność na siebie, ludność katolicka Niemiec powstrzyma się od obchodu uroczystości sedańskiéj. „Czyż rzeczywiście, pyta Germania, z Francyą prowadzono wojnę nie jako z politycznym wrogiem, lecz jako z mocarstwem katolickiem? Czy istotnie pułki polskie i śląskie, nadreńskie i westfalskie na to krew przelewały, by protestantyzm wynieść do potęgi kontinentalnéj, a katolicki Kościół, kościół swój własny, wydać na samowolę owéj kontinentalnéj poręgi?“

Weser Ztg dowiadaje się, że poseł rządu madryckiego przy dworze berlińskim zawarł z jedną z największych firm berlińskich, trudniących się wyrobami potrzeb wojskowych, kontrakt o dostarczenie kompletnego umundurowania i uzbrojenia dla 125,000 żołnierza imieniem rządu swego. Kontrakt ten czeka tylko potwierdzenia ze strony republikańskiego rządu madryckiego.

Pfälzer Bote, dziennik wychodzący w Heidelbergu donosi, że ksiądz Biskup Haneberg w Speier, który pomiędzy kandydatami przedstawionymi przez kapitułę friburgską najwięcéj ma widoków na potwierdzenie ze strony badeńskiego rządu, oświadczył, że dotychczas jeszcze nie został uwiadomiony o postawieniu jego nazwiska na liście kandydatów; gdyby jednak tak było, a on przez kapitułę został wybrany, to wybór pod tym tylko warunkiemby przyjął, żeby albo wszystkie nieprzyjazne Kościołowi prawa zostały odwołane, albo Ojciec św. wyraźnie przyjęcie wyboru mu nakazał; a w takim razie nie ulęknie się tak samo, jak pruscy Biskupi, grzywien ani więzienia.

Książę następca tronu, zabawi wraz z małżonką po powrocie z wyspy Wight aż do 2 września w Neues Palais pod Poczdamem, poczém uda się na inspekcyą wojskową do królestwa wyrtembergskiego i do bawarskiego Palatynatu.

Na nowy rok akademicki obrany został przy uniwersytecie berlińskim rektorem profesor Mommsen.

Książę Bismarck pozostanie tylko do dnia 15 bm. w Kissingen, poczém skorzysta z zaprosin albo księcia Hohenlohe-Langenburg, zamieszkałego w Wyrtembergii, albo też księcia Hohenlohe-Schillingsfürst, zamieszkałego w Bawaryi i przepędzi czas niejaki w dobrach jednego z nich. Następnie wybrać się ma ks. Bismarck jeszcze do kąpieli morskich, w Scheweningen. W każdym razie uda się on poprzednio jeszcze do króla bawarskiego, by mu złożyć podziękowanie za doznane przyjęcie podczas pobytu w Kissingen.

Pomimo zaprzeczenia w niektórych dziennikach utrzymuje się ciągle jeszcze pogłoska o zamiarze cesarza Wilhelma zwiedzenia „przywróconych“ do niemieckiego cesarstwa prowincyi Alzacyi i Lotaryngii. Nie mniéj ma trwać dotychczas zamiar odwiedzenia w mieście Florencyi króla Wiktora Emanuela, a jak słychać, ma równocześnie przybyć tam cesarz austryacki.

W Poczdamie rozwiązała władza policyjna tamtejsze katolickie stowarzyszenie czeladzi a wszystkie pisma, książki i kasę obłożyła aresztem.

* **Paderborn**, 4 sierpnia. [Uwięzienie księdza Biskupa doktora Martin.] O uwięzieniu księdza Biskupa paderbornskiego podaje Germania następujące szczegóły:

Również i dyecezya św. Liboryusza jest obecnie osierocona. W téj chwili, zrana o godzinie 8, aresztowany został ksiądz Biskup w jego pomieszkaniu przez inspektora egzekucyjnego Kniepp i egzekutora Drewel i odwieziony pocztą — innéj podwody nie można było pomimo wszelkiego starania dostać — do tutejszego zakładu karnego. Członkowie kapituły metropolitalnéj zgromadzili się w pałacu biskupim, ażeby się pożegnać z księdzem Biskupem i wyrazić głośno i uroczyście jeszcze raz przez Biskupa-sufragana i proboszcza kapitulnego księdza Józefa Freusberga niezłomną swą wierność i niezmienne przywiązanie do jedynie prawowitego Pasterza. Ksiądz Biskup podziękował wzruszony serdecznie i udzielił dla całéj dyecezyi błogosławieństwo, o które był proszony. Następnie zapytał się owych dwóch urzędników, upoważnionych do aresztowania go: „Czy panowie chcecie użyć gwałtu? Jedynie gwałtowi mogę uledz i ulegnę.“ Na zapytanie to odpowiedziano twierdząco. Woźny sądowy Drewel położył na księdza Biskupa rękę. Wschody i korytarze pałacu biskupiego zapełnione były setkami ludzi, które, głośno płacząc, więźnia przyjęły i znalazło się również całe duchowieństwo z miasta, ażeby odebrać jeszcze raz błogosławieństwo od swego Arcypasterza. Jeżeli widowisko to już było rozczulającém, to stało się ono o wiele jeszcze więcéj wzruszającém przed pałacem biskupim. Niezliczony tłum mężczyzn, kobiet i dzieci zajął całą ulicę a mianowicie drogę do pojazdu w ten sposób, że gwałtem tylko przedostać się było można. Niezliczone ręce trzymały księdza Biskupa za dłonie i suknie, chcąc mu nie dozwolić wsieść do pojazdu. Po usunięciu nareszcie po długich bezskutecznych usiłowaniach téj przeszkody i po zajęciu przez księdza Biskupa, radzcę konsystorskiego księdza doktora Stamm i inspektora egzekucyjnego Kniepp miejsc w pojeździe, wzniesiono głośne okrzyki na cześć nieustraszonego Arcypasterza, który z łzami w oczach błogosławił tłumy po obu stronach drogi zgromadzone. Dowody przywiązania towarzyszyły mu aż do więzienia. Tu znowu zgromadziły się tysiące wiernych, ażeby swój współudział zadokumentować, a kiedy bojownik za prawdę, wolność i prawo wszedł na wysokie wschody więzienia, wtedy ponowiły się jeszcze raz okrzyki z tysiąca ust na cześć Dostojnego więźnia. Przyjęty przez dyrektora sądowego Sack i przez sędziego śledczego Pauly, zaprowadzony został ksiądz Biskup do owych dwóch pokoików, które mu odtąd służyć mają za pobyt. Przed przybyciem jego wysypano wschody więzienia kwiatami, które jednakże wkrótce policya usunęła; również nie pozwoliła na odśpiewanie pieśni do naszego patrona dyecezalnego: „Du grosser Hirt und Gottesmann, Liborius, halt für uns an etc.“ Naczelny prokurator Irrgahn, którego rzadka uprzejmość w przysłowie weszła w naszém mieście, patrzał się z jednéj z cel więziennych na wspaniałą tę owacyą. Dzień św. Dominika będzie i pozostanie pamiętnym w mieście naszém.

* **Lwów**, 3 sierpnia. [Arcyksiążę Albrecht.] Arcyksiążę Albrecht przyjechał wczoraj popołudniowym pociągiem. Na dworcu kolei przyjmował gościa wiceprezydent namiestnictwa, pan Oswald Bartmański, który mu przedstawił pana Köwessa, zastępcę szefa policyi i prezydenta miasta, pana Jasińskiego. Oprócz tych było na dworcu wielu dygnitarzy wojskowych i cywilnych. Przed pałacem namiestnikowskim, do którego arcyksiążę zajechał, ustawioną była honorowa kompania z muzyką wojskową. Arcyksiążę przyjechawszy na kilkadziesiąt kroków przed pałac, wysiadł z powozu i udał się pieszo do mieszkania, gdzie go zgromadzona jeneralicya oczekiwała. Orkiestra wojskowa grała hymn austryacki. Arcyksiążę Albrecht odbył natychmiast przegląd honorowéj kompanii, która następnie przed nim defilowała. Publiczności przed namiestnikowskim pałacem był dość liczny zastęp.

Gdy pociąg kolei brodzkiéj, wiozący arcyks. Albrechta, dojeżdżał do stacyi na Podzamczu, z kopca Unii dano 12 strzałów moździerzowych. — Dzisiaj z rana odbywa się rewia wojskowa, a wieczorem ma być wielki capstrzyk z muzyką, przyczém 3 kapele wojskowe skombinują się razem przed gmachem namiestnictwa.

* **Paryż**, 3 sierpnia. List pasterski Arcybiskupa Guibert. — Hrabia de Chambord. — Cesarzewicz i prasa bonapartystowska. — Personalia.] Od dni kilku już w wysokim stopniu porusza opinią publiczną sprawa listu pasterskiego paryskiego Arcybiskupa, kardynała Guibert. Cała prasa republikańska, radykalna i półurzędowa, na czele jéj zaś organ ministeryalny la Presse, występuje tendencyjnie przeciw niemu; tém silniéj téż, rozumie się, stawa w obronie jego prasa wiernokatolicka, a Univers tak pomiędzy innemi się odzywa o postawie rządu przybranéj wobec rzeczonego listu: „Pojąć zaprawdę nie możemy, jak rząd z ubolewaniem mógł widzieć ogłoszenie listu pasterskiego, który jest najregularniejszym głosem niezaprzeczonego prawa i który na tém jedynie się ogranicza, iż daje bolesny obraz położenia, w jakiém pozostaje Ojciec święty w skutek inwazyi rzymskiéj. Posługujemy się wyrażeniem półurzędowego dziennika i powiadamy, że byłoby bardzo upragnioném, żeby list pasterski msgr. Guibert nie był się stał przedmiotem noty, jaką była ta, którą ogłosił rząd marszałka Mac Mahona, a która nam tak żywo przypomina najgorsze dni rządów cesarstwa. Siècle oczywiście z tego będzie bardzo zadowolniona, ale czyż deputowani katoliccy nic na to nie powiedzą?“ Sądzą tu w ogóle, że sprawa listu pasterskiego nie wywoła interpelacyi w Zgromadzeniu narodowém, ale i na to wszyscy chcąc nie chcąc zgodzić się muszą i zgadzają, że wystąpienie niewczesne względem niego rządu nadało mu tém więcéj tylko rozgłosu, dziś bowiem każdy czyta go gorliwie i to niejeden z tych nawet, co nie zwykli nadto troszczyć się o napomnienia tego rodzaju.

Evènement twierdzi, że hrabia de Chambord odbędzie w czasie wakacyi Zgromadzenia narodowego pielgrzymkę do Lourdes a potém przepędzi około 4 tygodni na zamku Chambord.

Pays i Gaulois zaprzeczają dziś, jakoby cesarzewicz Ludwik Napoleon w czasie podróży széj do Arenenberg bawił był 3 dni w Paryżu; atoli Ordre, który, ze względu na to, że République Française użyła doniesienie owo przez Koeln. Ztg podane za pozór napaści na bonapartystów, dziś w sprawie téj głos zabiera, nie przeczy bynajmniéj bytności cesarzewicza w Paryżu. Ordre pisze pomiędzy innemi: „Nie pierwszy to raz zdarza się, że radykałowie uciekają się pod opiekę Niemiec aby tylko zbezcześcić dynastyą Napoleonów. Organ pana Gambetty robiąc się echem Koeln. Ztg. pozostaje wiernym tradycyom demagogicznym. Niechajże organ ten republikański komentuje sobie, jak mu się żywnie podoba, ową wiadomość Koeln. Ztg, my się tém zajmować nie będziemy, niechaj sobie według owego pruskiego organu pobyt cesarzewicza w Paryżu denuncyuje. Cóż nam na tém zależy? powiedzieliśmy już, że dopiero wtedy zaniepokoimy się o zwycięstwo ostatecznie naszych zasad, skoro radykałowie bezcześcić przestaną spadkobierców po Napoleonie III i imperyalistów w ogóle. Na szczęście przyszłości Francyi mnożą się obelgi radykałów w miarę, jak sprawa odwołania się do ludu postępy czyni coraz większe... Przyjaciele nasi nie potrzebują się zatém troszczyć o opinią i wyrażenia jakiéjś tam prasy. Podejmować jéj orzeczenia, byłoby to zbyt wielkim dla niéj zaszczytem... Dyskutujemy tylko z tymi, których poważamy... Odpowiadać zresztą nie będziemy.“

Bien Public potwierdza wiadomość, że prefekt Nadaillac ma być przeniesiony do jednego z departamentów wschodnich.

W dzień rocznicy ewakuacyi kraju, otrzymał pan Thiers liczne adresy. Jak słychać wybiera się eksprezydent do kąpiel Cauterets, położonych w Pyreneach.

## Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Dochodzi nas wiadomość, że tak samo jak ksiądz Michalak, w téj saméj sprawie i w tychże samych okolicznościach wywieziony został ze Skrzebowa ks. Julian Echaust.

* Wielkie było rozdrażnienie ludu i ks. Echaust musiał uspokajać rozżalonych parafian. Że komisarz nie mógł dostać furmanki, prowadził piechotą swego więźnia do Raszkowa, gdzie dopiero konie najęto. Odwiózł go potém za granicę powiatu.

* Majątek kościelny i proboszczowski w Chwałkowie, w powiecie śremskim, obłożył rząd aresztem, przeznaczając na administratora tegoż majątku burmistrza z Książa.

## Wykaz

*przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu*

| Przybywające poczty. | | | | Odchodzące poczty. | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Z | godz. | min. | pora dnia | Do | godz. | min. | pora dnia. |
| Wrześni | 3 | 55 | rano | Skwierzyny | 6 | 45 | rano |
| Wągrówca | 4 | — | — | Pleszewa | 7 | — | — |
| Krotoszyna | 6 | 50 | — | Wągrówca | 6 | 30 | — |
| Ostrowa | 7 | 50 | — | Kórnika | 7 | — | — |
| Stęszewa | 8 | 10 | — | Stęszewa | 5 | 30 | wie |
| Obornik | 9 | 30 | — | Obornik | 6 | — | czó |
| Wągrówca | 6 | 15 | wie- | Krotoszyna | 8 | 10 | — |
| Kórnika | 6 | 55 | czór | Ostrowa | 9 | 55 | — |
| Pleszewa | 8 | 15 | — | Wągrówca | 11 | 40 | — |
| Skwierzyny n. W. | 8 | 20 | — | Wrześni | 11 | 45 | — |

## TELEGRAMY.

Madryt, 4 sierpnia. O możliwém zwołaniu Kortezów słychać, że najbardziéj wpływowi i wybitniejsi członkowie ministerstwa nie uważają tego za korzystny środek przed przytłumieniem karlistowskiego powstania. — Jenerał Espartero, przebywający w pobliżu miasta Logrono, uwiadomiony zoostał przez naczelnego jenerała Zabala, iż mu zagraża napaść ze strony karlistów; wysłano zarazem oddział wojska dla zasłonięcia osoby jenerała.

Rzym, 4 sierpnia. Nieopodal od Rimini uwięziono dwódsiestu siedmiu przywódzców stronnictwa republikańskiego i internacyonału, którzy tamże w celach politycznych naznaczyli sobie byli schadzkę.

Londyn, 5 sierpnia. Izba wyższa. Obrady nad bilem kościelno-dyscyplinarnym. Izba odrzuca 44 głosami przeciw 32 poprawkę, według któréj dozwolonymby był przeciw wszelkim rozporządzeniom biskupów rekurs do Arcybiskupów. Oprócz tego przedłożone były Izbie jeszcze dwa inne, mniéj ważne wnioski, z których jeden przyjęty a drugi odrzucony został. — Izba niższa. Mc. Arthur przedkłada rezolucyą, w któréj Izba wyraża przyzwolenie na aneksyą archipelagu Fidji. Sir C. W. Dilke wnosi poprawkę, w któréj żąda obszornego zbadania kwestyi anektowania. Gladtone przeciwnym jest aneksyi o tyle, o ile dotąd w téj mierze nie powzięto jeszcze dokładnych informacyi. Podsekretarz stanu w wydziale kolonii, sir Lowther, oświadczył, że rząd na własną odpowiedzialność przystanie na aneksyą, jeśli takową uzna za korzystną. Po tém oświadczeniu odrzuciła Izba poprawkę deputowanego Dilke 81 głosami przeciw 26. Ten sam los spotkał następnie rezolucyą Mc. Arthura.

Gastein, 5 sierpnia. Książę Auersperg, austryacki prezes rady ministeryalnéj, przybył tu w zamiarze złożenia wizyty cesarzowi niemieckiemu. Cesarz miewa się bardzo dobrze i pojutrze już ostatnią weźmie kąpiel, poczém niebawem wyjedzie do Salzburga.

Petersburg, 5 sierpnia. Ruskij Inwalid ogłasza nominacyą cesarskiego jenerał-adjutanta, jenerał-porucznika Potapowa, dotychczasowego jenerał-gubernatora wileńskiego, na szefa żandarmeryi. Równocześnie uwolniony został na własne żądanie ze służby rządowéj dotychczasowy szef sztabu żandarmeryi, jenerał-porucznik Lewaszów. Jenerał-gubernatorem wileńskim zamianowanym został w miejsce Potapowa jenerał Albedyński.

Londyn, 5 sierpnia. Izba niższa. Na odnośną interpelacyą deputowanego Jenkins oświadcza podsekretarz stanu w wydziale spraw wewnętrznych sir Bourke, iż z prywatnego źródła otrzymał wiadomość, że rząd egipski obłożył 8 procentowém cłem wchodowém importowane do Egiptu węgle, które przeznaczone są dla przechodzących przez kanał suezki parowców. Urzędowego sprawdzenia téj wiadomości dotąd jeszcze nie otrzymał, może jednakże oświadczyć, iż Francya przeciw prawności tego postępku już zaprotestowała. Rząd angielski mniema przecież, że według układu z r. 1861 Egiptowi przysługuje prawo pobierania takiego podatku. — Podczas obrad nad odrzuconemi przez Izbę wyższą poprawkami do bilu kościelno-dyscyplinarnego, wyraził prezes ministrów Disraeli żal swój nad odrzuceniem i wezwał Izbę, aby, stósownie do wniosku deputowanego Gurney, zrzekła się obudwu rzeczonych poprawek, aby uniknąć tym sposobem zupełnego odrzucenia bilu. W przemowie swéj wywodził pan Disraeli nadto, że całkowite odrzucenie bilu jeszcze więcéj ujawniłoby to, czego się obawiają, tj., że, lubo Europa z wyjątkiem jedynego kraju najzupełniejszym się cieszy spokojem, jednakże pojawiają się wpływy, które spowodować mogą prędzéj czy późniéj wielkie zaburzenia. Izba preyjmuje następnie wniosek deputowanego Gurney'a, który skreśla pomienione powyżéj poprawki.

## OSTATNIE TELEGRAMY.

Wersal, 5 sierpnia. Zgromadzenie narodowe zatwierdziło bez dyskusyi projekt umowy z bankiem w sprawie zaliczki w kwocie 80 milionów i odrzuciło projekt tyczący się dodatku 10 procentów do trzech podatków bezpośrednich 339 głosami przeciw 303. Budżet na rok 1875 zatwierdzony został wszystkiemi głosami przeciw jednemu. Marszałek odracza Izbę do 30 listopada. — Protokół z posiedzenia lewicy opiewa, że republikanie spokojnie pozostaną połączeni i wypowiada nadto, że przy zbliżających się wyborach municypalnych po departamentach powinni wyborcy skorzystać ze sposobności i na nowo objawić republikańskie usposobienie Francyi. Lewica wybrała sobie na czas wakacyi własną komisyą nieustającą.

## ROZMAITOŚCI.

* **Straszny wypadek rewolucyi** na morzu, która się zakończyła podobnie jak komuna paryska pożarem, wydarzył się niedawno temu na wodach chińskich. Parowiec włoski „Napoleon Camarero", mający służby i załogi okrętowéj 40 osób, wypływając z Macao przyjął 663 wyrobników chińskich do przewozu i 8000 pak z towarami. Po dwóch dniach podróży tłómacz okrętowy doniósł kapitanowi, że pomiędzy Chińczykami powstał spisek w celu opanowania okrętu. Kapitan kazał natychmiast uwięzić połowę podróżnych chińskich i osadzić w dolnych częściach okrętu. Mimo tego nazajutrz nad ranem reszta spiskowych chińskich powstała na dane hasło, a uzbroiwszy się w noże, siekiery i ławki, rzuciła się na załogę, która odpowiedziała salwą z rewolwerów i karabinów. Chińczycy wówczas, zbiwszy się w kupę na przodzie okrętu, podpalili go, sądząc, że majtkowie rzucą się do gaszenia ognia i dadzą im czas uwolnienia uwięzionych towarzyszy. Odgadując ten plan, kapitan dał znak, aby odczepiono łodzie i wraz z większą częścią załogi opuścił okręt, na którym pozostało kilku majtków, lekarz i tłómacz wraz ze zbuntowanymi Chińczykami. Nie pomogły teraz usiłowania podpalaczy, aby ugasić ogień, który wnet dostał się do eksplodujących materyałów i w parę minut wybuch nastąpił, rozrzucając ciała nieszczęśliwych Chińczyków w oczach téj części załogi, która zdołała się uratować na łodzi.

* **Nic się marnować nie powinno.** Takiéj zasady trzymał się zawsze p. Lister, zamożny przemysłowiec angielski, który, urodziwszy się w dostatkach i otrzymawszy gruntowne wykształcenie, mógł był jak wielu begaczy żyć w próżniactwie i używać darów fortuny. Tymczasem poszedł inną drogą. Uważając, że od dawna skrawki z materyi jedwabnych i same te materye zniszczone już w ubiorach uważają się za nic pod względem wartości, bo już do niczego służyć nie mogą, a przytém ponieważ nie ulegają gniciu jak wełna, więc i na nawóz użyte być nie mogą, zaczął myśleć nad tém, jakiby z nich użytek można było zrobić, i w tym celu zakupił ich tyle, ile mógł zebrać, po cenie 8 centymów za kilogram (2 kop. za 2½ funta). Do 1864 roku na doświadczenia i studya wydał już 6,250,000 fr. Rezultaty nie były pomyślne, ale zamiast się zniechęcić, pan Lister nie ustawał w pracy, owszém podwoił swoję gorliwość i nareszcie osiągnął to, czego żądał. W ciągu ostatnich lat dziesięciu nie tylko że z dochodów za swoje wyroby powrócił sobie wszystko, co wprzód wydał, ale jeszcze założył wielką fabrykę, która go kosztowała 12½ mil. fr. Dziś wszystkie zużyte już materye jedwabne przerabiają się tam na aksamit, a 4000 robotników ma przy téj okazyi zatrudnienie. W końcu, rozwijając wciąż swój przemysł, porozsyłał w rozmaite strony kuli ziemskiéj swych ajentów, aby zakupywali wszelkie odpadki jedwabne. Ma dziś tych ajentów 283, którzy przeważnie eksploatują Indye Wschodnie, Persyą, a nadewszystko Chiny i Japonią.

* **Dowody odwagi.** Z powodu zdjęcia chorągwi francuskiéj z wieży katedry metzeńskiéj Kaliszanin przypomina następny przykład nieustraszoności i męstwa, dany w roku 1850 po pożarze Krakowa przez prostego mularza: Gdy spłonęła gotycka świątynia księży Dominikanów i z dachu pozostały tylko dwa końcowe trójkąty muru, chwiejące się za każdym wiatru powiewem, a na szczycie jednego z nich, na kilkadziesiąt łokci nad ziemią, krzyż żelazny, ogłoszono 500 złr. nagrody temu, kto ten krzyż zdejmie i przez to rozebranie tylnéj ściany ułatwi. Długo nie było kandydata, aż wreszcie zjawił się człowiek już niemłody, niosący za sobą niewielką drabinkę, i ten, przeżegnawszy się, wdrapał się aż do krzyża, zdjął go i powrócił szczęśliwie na ziemię wobec okrzyków podziwienia zgromadzonego ludu. Ofiarowanego sobie wynagrodzenia odmówił, przeznaczając je na budowę spalonéj świątyni i prosząc zdumionych obecnych przy tém zakonników o modlitwę z tą intencyą, aby on jeszcze mógł ten krzyż wznieść napowrót przy odbudowaniu kościoła. To jego życzenie podobno się ziściło, ale tego już nie jesteśmy pewni.

* **Statystyka Japonii.** W liczbie 33 milionów poddanych państwa Millada znajduje się 14 książąt a 15 księżniczek, 2666 szlachty, oraz 221,000 kapłanów i kapłanek wyznania Buddhy a 104,000 duchowieństwa wyznania Shinto. Kobiety w Japonii spełniać mogą wszelkie nieledwie zajęcia dla mężczyzn wyłącznie zastrzeżone w Europie, 7 milionów ich przeto uprawia rolę wraz z 8 milionami mężów a 800,000 oddaje się zawodowi kupieckiemu. Pomimo jednak, że kobieta japońska na jedném z mężczyzną pracuje polu, akta sądów Mikada wykazują, iż w stu wypadkach kryminalnych tylko pięć razy jest obwinioną kobieta, a w domach poprawy na 38 więźniów płci męskiéj przypada 1 płci żeńskiéj

* **Statystyka brunetów i blondynów.** W Bawaryi król. Akademia umiejętności w celach naukowych zarządziła była spis ludności podług koloru włosów i oczu. Dzienniki ogłaszają rezultat takiego spisu w miejscowości bawarskiéj Ansbach. W liczbie 1517 dzieci, uczęszczających do szkół, 36 prct. posiada oczy niebieskie, 36 pct. siwe a 34 pct. ciemne; co do koloru włosów znajdowało się w pośród tych dzieci 47 pct. blondynów, 49 pct. szatynów a 4 pct. brunetów; wreszcie co do cery 81 pct. białych a 19 pct. śniadych.

* **Opłata od spadku po zmarłym br. Rotschild,** którego majątek podług Vaterl. sprawdzono w kwocie 500 milionów złr., wyniesie jako 1½ procentu téj sumy około 6 milionów złr.

* **O Powodzi w Pensylwanii** podaje niektóre szczegóły telegram nowojorski Timesa. W mieście Pittsburgu zginęło 219 osób. Z otaczających to miasto wzgórz płynęła woda strumieniami ku przedmieściom, które wnet zalała zupełnie. W miejscowości Butchers Run płynął strumień na całą szerokość doliny, wezbrał do wysokości 20 stóp i zabrał z sobą 60 budynków. Wszyscy mieszkańcy nieszczęśliwéj włości znaleźli grób we falach. Taki sam los spotkał dwie sąsiednie włości, gdzie woda uniosła 80 domów. W samym Pittsburgu, nad którym głównie szalała burza i przerwanie chmur, w jednéj zalane były wszystkie ulice i mieszkania parterowe, sklepienia piwniczne popękały, rury gazowe zostały porozrywane a groble kolejowe rozniesione. Ogólna szkoda wynosi tam 3 miliony dolarów.

## DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Przeglądu Lwowskiego** poszyt piętnasty zawiera: Dni, nocy i godziny przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego. — Zniesienie Zakonu Jezuitów w Polsce i Jego zachowanie na Białéj Rusi. (C. d.) — Miniaturowe malarstwo krakowskie (dok.) przez Franciszka Martynowskiego. — Listy ze Lwowa: Krajowa konferencya nauczycieli. Słowo o oświacie ludowéj. Poduszczania Dziennika Polskiego. Egzamina dojrzałości i młodzież szkólna. Niespodzianka dla świętojurców. Walka wieśniaków przeciw Żydom. Upadek Kraju. Dzień. Tydzień. — Kronika: Sprawa Karlistów. Książę Bismarck. Rewizye. Manifest Don Karlosa. Z Rzymu. Msgr. Merode. Korespondencya z Chin. Ks. Biskup Perraud. Fulda, książę Biskup wrocławski i paderborński. Odwiedziny u Najprzew. ks. Prymasa w Ostrowie. Skutki zamachu Kullmanna. Poznańczycy. Antoni Jabłonowski.

## PRZYBYLI DO POZNANIA

Poznań, 6 sierpnia

BAZAR. Hr. Żółtowski z Nekli, Wilczewski z Kr. Polskiego, Swinarska z Gołaszyna.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hrabia Bniński z Popowa, akademik hr. Bniński z Brukseli, wikaryusz Goebel z Szółdr, hr. Piernicki z Król. Polskiego, Otocki z Gogolewa, Dobrzycki z żoną z Baborowa, Karczewska z Wyszakowa, pani Busse z familią z Gryżyny, Taczanowski z Choryni, Dąbrowska z Winnogóry, Braunek z Zielnik, Rogalińska z Retkowa, Lasker z Wrocławia, Kirchner z Łopienna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Radziszewski z Król. Polskiego, Chalons z Poznania, Joachimczyk z Berlina, Węgland z Szczecina, Levy z Berlina.

HOTEL RZYMSKI. Stubewski z Rzadkowa, dr. Kühlewein z Król. Polskiego, Czerny z Petersburga, Bartenstrauch z Reinersdorf, Molinek z Rydzyny, Martin z Paryża.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Radecka z Murowanéj Gośliny, siostry Kanieckie z Monachium, Garczyński z Zelechowa, Sokołowski z Wydzierzewic, Zajączek i Lewin z Nekli, Koerner z Buku, Całołowicz z Jaszkowa, Klemann z Wschowy, doktor Urbański z Nekli, Orlicka z siostrą z Kórnika, pani Kausch z fam. z Krotoszyna.

TILSNERA HOTEL GARNI. Kurowski i Prętki z Kr. Polskiego.

## GIEŁDA

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 97¼ płacone Poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 96¼ płc., poznańskie listy rentowe 98½ płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 110 płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye 100¾ płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100⅝ płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100¼ płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 98½ płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie 100½ płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 94 płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa — płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105¼ płc., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 123 płc., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 69 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. 168 płac., akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 102 płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 39 płac., banknoty zagraniczne 99⅚ płac., rosyjskie banknoty 94⅛ płc., Ostdeutschebank 75½ płc., Produktenbank — żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

---

Żyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — centn cena wypowiedz. 53½, na sierpień 53½, sierp.-wrzesień 53, wrz.-październ. 52½, na jesień 52½, paźd.-listopad 51¾, litop.-grudz. 51 talarów.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10000 — Tralles.) Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedz. 26⅙, na sierpień 26⅙ tal., na wrzesień 25⅞, na październik 23⅝, na listopad 21½, na grudzień 20 17/21, na styczeń — tal..

---

* MĄKA. Poznań, 6 sierpnia. Pszenna numer 0 i 1 6⅓—¾ tal., rżana No. 0 i 1 5—5⅛ tal. za 50 kilgr. bez akcyzy.


**Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.**

**„Revalescière du Barry w Londynie"**

Zadna choroba nie potrafi się oprzeć wyśmienitą Revalescière du Barry i okazuje się takowa skuteczn bez medycyny i bez kosztów przy wszystkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych wątrobianych, gruczołowych, flegmowych, oddechowych pęcherzowych i nerkowych, przy tuberkulozach we tach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryach bezsenności, słabości; hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, uderzeniu krwi, szumie w uszach mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes melancholii, spadaniu z ciała, reumatyzmie, podagrze blednicy. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o przypadkac, wyzdrowienia, przy których wszelkich medycyn napróżno używano.

**Swiadectwo No. 73,705.** Wiedeń, Praterstrasse 22 w maja 1871.

Winienem Panu podziękowanie za rezultat, jaki wyborna Pańska Revalescière u mnie wywarła. Cierpiałem bowiem często na kurcze żołądkowe, kaszel i dyaryą od czego mnie uwolnił Pański wyśmienity środek zbawczy [1396] L. Grossmann.

Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revalescière u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po ½ funta 18 sgr., po funcie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal. 27 tal., po 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal.—Biszkopciki z Revalescière puszki po 1 tal. 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalescière chocolatée w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżanek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr, 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry et Comp. w Berlinio, 178 Friedrichstrasse we wszystkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i łakoci.

Składy w

**Bydgoszczy:** S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender.
**Landbergu n. W.:** Jul. Wolff.
**W Poznaniu** A. Pfuhl w Czerwonéj Aptece, Krug & Fabricius Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer.
**Rawiczu:** J. Mroczkowski.
**Wrocławiu:** S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustav Schot Storemer & Mohr. Herm. Straka, Erich i Karol Schneder, Robert Spiegel,


## Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

**Berlin** dnia 6 sierpnia 1874. (Kursa końcowe.)

| | Not. 5 | | | Not. 5 |
|---|---|---|---|---|
| Nadreńs. kol. | 136 | 137½ | Ostd. Bank. | 75⅛ 75½ |
| Kol. Min. kol | 133¾ | 134¾ | dito Prod. Bank. | 16 16½ |
| Lütt. Limburg | 17½ | 17½ | Poz Wechslb. | 1¾ ⅝ |
| Szwaj. bk. weks | 25⅞ | 25½ | Akcye Teluga | — — |
| March. koléj | 38½ | 39⅛ | Dormun. Unia | 46½ 53¼ |
| Aus. ak. kred. | 145½ | 146 | Immobilien | 90 90½ |
| dito banknoty | 92¾ | 92⅞ | Südend. | 19¾ 20 |
| Berlbank weks | 50½ | 50½ | Laurahütte | 139¼ 141¼ |
| Wr. Disconto. | 82 | 84¾ | | |

**Berlin** dnia 6 sierpnia 1874. (Kursa końcowe.)

| | Not. 5 | | | Not. 5 |
|---|---|---|---|---|
| **Pszenica** wyż. | | | Lip. | 69½ 68⅝ |
| Sier | 79¼ | 77⅛ | Wypow żyta. | 650 1450 |
| Wrz. Paź. | 73 | 71¾ | Wypow okow. | 20000 10000 |
| **Żyto** wyż | | | **Kapitały:** stale | |
| Sier | 51⅝ | 51¼ | Galicyany | 112¼ 114½ |
| Wrz. Paź. | 52¼ | 52⅜ | Pr. pap. państ. | 94 94 |
| Kw. Maj. | 157 | 154 | Poz. n. 4 % lis. z | 96⅜ 96⅜ |
| **Oléj rzepi** chw | | | Poz. listy rent | 98⅜ 98⅜ |
| W miejscu | 17¾ | 17⅚ | Koléj państw | 195¾ 196¼ |
| Lip. | 17⅛ | 17⅙ | Lombardy | 81¾ 8 5/8 |
| Sier. Wrz. | 58 | 59 | Aus. los. 1860 | 104¼ 104¼ |
| **Okowita** stale | | | Włochy | 67⅝ 68 |
| w miejscu | 27 17 | 27 7 | Amerykany | 99⅛ 99 |
| Sier. | 27 15 | 27 14 | Turki | 44½ 44⅛ |
| Sier. Wrz. | 27 12 | 27 7 | 7½ % Rumuń. | 41¼ 41⅝ |
| Wrz. Paź. | 24 8 | 24 8 | Pol. lik. list. za | 69¼ 69½ |
| Maj Czer. | 64 20 | 64 60 | Rosyjsk. noty | 94⅝ 94⅝ |
| **Owies** | — | — | Srb. ren austr. | 68⅝ 68⅝ |

**Szczecin** dnia 6 sierpnia 1874. (Kursa końcowe.)

| | Not. 5 | | | Not 5 |
|---|---|---|---|---|
| **Pszenica** wzm | | | w miejscu | |
| Sier. | 81½ | 81 | Na jesień | 16¾ 16 5/12 |
| Na jesień | 73 | 81¼ | Na Wiosnę | 18½ 55 |
| Na wiosnę | 69½ | 20⅛ | **Okowita** stale | — — |
| **Żyto:** wyżéj | | | W miejscu | 27 1/12 27⅙ |
| Sier. | 49½ | 48⅝ | Sier | 27 27 |
| Na jesień | 50½ | 49½ | Sier. Wrz. | 27 27 |
| Na wiosnę | 56 | 52 | Wrz. Paź. | 24⅜ 24 5/12 |
| **Oléj rzep** stale | | | | |


Dziś po południu o godzinie 6½ zasnęła w Bogu nasza matka i świekr

**Joanna Kühnast,**

z domu **Esser,**

w 70 roku życia, o czém w smutku pogrążeni donoszą!

Pakość, 4 sierpnia 1874.

[1482] **Pozostali.**

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 8 sierpnia o godzinie 6 po południu.

Nasz syn

**Stefan Rembowski**

zakończył życie dnia 5 sierpnia r. b. Stroskani [1483]

**Rodzice.**

**Numery do domów**

żelazne emaliowane poleca handel żelaza (1484)

**S. J. Auerbacha.**

**Gruntowną naukę na fortepianie**

udziela się w instytucie

**F. Wawrowskiego,**

ul. Wrocławska No. 18, 3 piętro

[1481]

**Kamienica**

w Rynku, z dobremi sklepami, zdatna do każdego interesu, jest z wolnéj ręki do sprzedania lub do wydzierżawienia. **Jarocin, poste rest. F. G. H.** (1470)

**Wągrówiec,** dnia 4 sierpnia 1874.

Uwiadamiamy Szanowną Publiczność, że z dniem 6 b. m. otworzyliśmy pod firmą:

**M. SIKORSKI**

**w miejscu, w Rynku No. 6, w domu pana Zapałowskiego,**

**Handel**

**żelaza, materyałów budowlanych, nasion, nawozów sztucznych, soli bydlęcéj i kuchennéj.**

Polecając nasze przedsiębiorstwo łaskawym względom Szanownéj Publiczności, zostajemy (1478)

Z wysokim szacunkiem

Marya Sikorska. Seweryn Kuczkowski.

**Palarnia kawy parowéj**

**na sposób angielski**

**G. F. Zielke & Co.**

sprzedaje **Rio** funt po 9 sgr., **Cuba** funt po 11 sgr., **Mocca II.** funt po 13 sgr., **Mocca I.** funt po 15 sgr.

Kantor: przy ul. Szkólnéj 4, I piętro. (356)

**Rudolf Mosse,**

Ajent urzędowy

**wszystkich**

czasopism krajowych i zagranicznych

w Berlinie

ekspedyuje **anonsa** wszelkiego rodzaju **do najodpowiedniejszych** dla szczegółowych celów dzienników i oblicza jedynie

**oryginalne ceny**

ekspedycyi gazet, gdyż one mu prowizyą opłacają.


Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu